

Pierwotne sposoby rozpalania ognia u Słowian

1

Wiek upowszechnienia techniki, pary i elektryczności, tzn. wiek XIX, przyniósł także uproszczone sposoby rozpalania ognia. Chemiczne mieszaniny łatwopalne, najczęściej z siarką i fosforem, stały się podstawą fabrycznej produkcji zapalek. Wcześniej, co najmniej od kilkudziesięciu tysięcy lat, cała ludzkość rozpałała ogień inaczej¹⁾. Powiemy tu tylko o Słowianach, ponieważ prymitywne rozpalanie ognia w różnych częściach świata było bardzo zróżnicowane, chociaż oparte na podobnej zasadzie.

Metodę uzyskiwania ognia przy pomocy: krzemienia, żelaznego krzesiwa i zapalu stosowano w Europie najwyżej przez 2500—3000 lat, na ziemiach polskich zapewne jeszcze krócej, ponieważ upowszechnienie się wyrobów z żelaza przypada u nas dopiero na III—II wiek przed naszą erą. Przez dziesiątki (a może sto) tysięcy lat ogień niecono przez mechaniczne tarcie dobranych kawałków drewna (miękkie i twarde) w określony sposób. Metoda ta potwierdzona jest u wszystkich pierwotnych społeczeństw²⁾. Różnorodność odmian tego sposobu dobywania ognia reprezentuje odmienność kultur, różnice wynikające z możliwości tkwiących w środowisku geograficznym. Spośród tych odmian wymienić należy: piłowanie, tzw. pług ogniowy, świder ogniowy i koło ogniowe.

Piłowanie i świder ogniowy były najczęściej stosowane na świecie, również

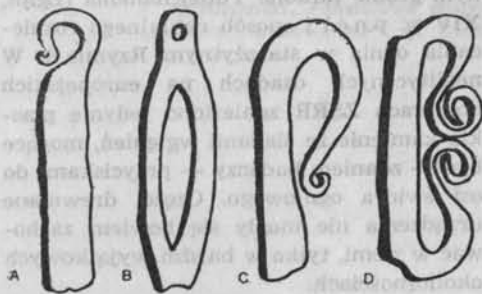
i przez ludy indoeuropejskie. Tylko w niektórych krainach, gdzie występuje ruda pirytu, było możliwe uzyskiwanie ognia przez uderzanie krzemienia o kawałek pirytu. Spotykana w Azji Środkowej metoda otrzymywania iskier przez uderzanie dwóch krzemieni nie mogła zapewnić rozpalenia ognia w każdej szerokości geograficznej, ze względu na różną wilgotność powietrza³⁾. Zupełnie wyjątkowo, we wsi Karwia (koło Władysławowa) krzesano podobno ogień, silnie uderzając kamieniem o kamień (ale jaki?), zapalając od iskier dobrze wysuszone, smolne, sosnowe łuczywo⁴⁾. Natomiast świder obracający się na cięciwie łuku znano na ziemiach Europy wschodniej od schyłku okresu mezolitu (ok. 7 tysięcy lat temu).

W epoce rozpadu wspólnoty indoeuropejskiej w okresie neolitu i początkach epoki brązu (V—II tysiąclecie p.n.e.) świder zakończony rurką z kości stosowano do robienia otworów w toporkach rogowych i kamiennych⁵⁾. Należy więc sądzić, że stosowano go także do rozpalania ognia. Ten fakt potwierdzają znaleziska w słynnym grobie faraona Tutenchamona (Egipt, XIV w. p.n.e.) i sposób rytualnego rozniecania ognia w starożytnym Rzymie⁶⁾. W neolitycznych osadach na europejskich obszarach ZSRR znaleziono jedynie płaskie kamienie ze śladami wgłębień, mogące być — zdaniem badaczy — przyciskami do osi świdra ogniowego. Części drewniane urządzenia nie mogły się bowiem zachować w ziemi, tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach.

Dla ziem polskich brak jakichkolwiek źródeł historycznych pozwalających w sposób pewny ustalić sposób rozpalania ognia w czasach przed naszą erą. Źródła pisane są nadzwyczaj skąpe, źródła ikonograficzne (malowidła, ryty i przedstawienia figuralne) nie pokazują scen rozpalania ognia, a w materiałach archeologicznych nie zachowały się żadne charakterystyczne szczątki urządzeń. Formowanie się oddzielnych gałęzi indoeuropejskich ludów, z których wywodzili się przodkowie późniejszych Bałtów i Słowian, przypadało zapewne na połowę II i I tysiąclecie p.n.e. Słowianie wczesnośredniowieczni (od VI w. n.e.), dobrze znani z licznych źródeł pisanych w dobie swojej ekspansji na południe i wschód, wywodzili się od ludów prąsłowiańskich żyjących w dorzeczu Odry i Wisły w okresie od I do V w. n.e.⁷⁾

Ludność prąsłowiańska z ziem polskich od początku naszej ery używała do nienacenia ognia żelaznych krzesiw (i krzemieni); znane są one z wykopalisk. Teoretycznie można założyć, że wraz z napływem plemion celtyckich na obszar Śląska (IV—II w. p.n.e.) i upowszechnieniem wielu zdobyczy śródziemnomorskich cywilizacji antycznych, a m.in. umiejętności wytopu żelaza z powierzchniowych rud darniowych, Prąsłowianie przyswoili sobie technikę rozpalania ognia przy pomocy żelaznego krzesiwa. Miało to prawdopo-

Typy krzesiw spotykane na Słowiańszczyźnie (I i II tysiąclecie naszej ery), wg. M. Gradowskiego



dobnie miejsce w II—I w. p.n.e. (okres lateński), kiedy kontakty osadnicze, handlowe i gospodarcze pomiędzy plemionami celtyckimi i prąsłowiańskimi były bardzo ożywione⁸⁾.

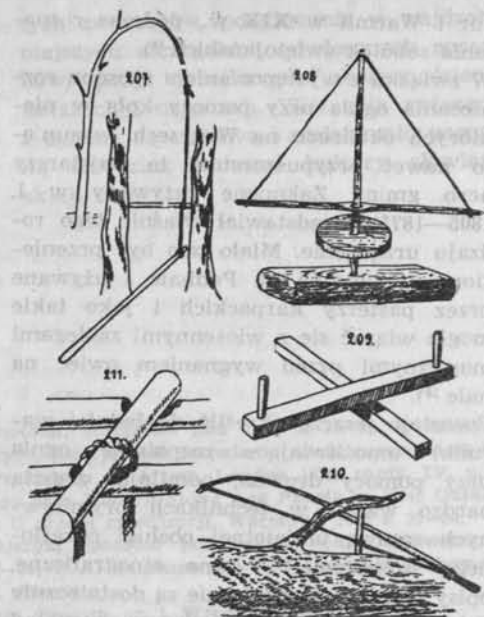
W języku litewskim „degti” znaczy „palić”, w białoruskim „gega” oznacza „krzemień”. Natomiast wyraz „gega”, jako „krzemień — źródło ognia, krzemień krzeszący ogień”, występuje obecnie tylko w gwaraach białoruskich na terenach pojaćwieskich i na północno-wschodniej Białostoczczyźnie. Wyraz „gega” spotykany jest w starych nazwach miejscowych z XVI w. z obszaru Grodzieńszczyzny⁹⁾, co dobrze potwierdza długotrwałość stosowania archaicznych metod rozpalania ognia na tym obszarze.

Zespół: krzemień-żelazo-krzesiwo-hubka służył do rozpalania ognia Słowianom przez całe średniowiecze (V—XV w.) i okres nowożytny, aż do wprowadzenia (koniec XVIII w.) i upowszechnienia (2 poł. XIX w.) fabrycznych zapalek. Żelazne krzesiwa, najczęściej w kształcie spłaszczonego „klamerek”, są pospolitym znaleziskiem w szczątkach wczesnośredniowiecznych osad czy grodzisk, a wyjątkowo wkładano je także do grobów¹⁰⁾, na równi z codziennym strojem czy wyposażeniem zmarłego (noże, osetki, paciorki, pierścionki itd.). W tradycyjnej kulturze ludowej Słowian, przez cały XIX w., dominowało krzesiwo żelazne jako najpospolitszy sposób rozpalania ognia¹¹⁾. Wynikiem długotrwałego stosowania tego urządzenia i jego popularności wśród wszystkich Słowian jest ogromne bogactwo i zróżnicowanie typologiczne form krzesiwa żelaznego. Najczęstsze były dwa rodzaje krzesiw: tzw. kabłączkowe i ogniwkowe¹²⁾.

Iskry skrzeseane krzemieniem o krzesiwo padają na przygotowany zapal, którym był suchy mech, sierść zwierzęca, zwęglona lub nasmolona szmatka albo tzw. hubka. W XIX w. na Słowiańszczyźnie robiono ją powszechnie z huby drzewnej, wygotowanej, utłuczonej i dobrze wysuszonej. Zapalem mogło być również suche, spróchniałe drewno bukowe albo brzo-



Zamek strzelby skałkowej, wyorany w polu wsi Krysiaki koło Myszyńca, wg A. Chętnika



Urządzenia stosowane przez Słowian do niecenia ognia, wg K. Moszyńskiego

we, w obu wypadkach zwane „czyrem”¹³⁾. Dla lepszego krzesania dobierano lepszy krzemień, występujący nad Bugiem albo w Górach Świętokrzyskich, miejscami i w Małopolsce. Na pozostałych terenach Polski, w utworach polodowcowych, znaleźć można jedynie nieduże bryłki mocno zwietrzałego krzemienia o mniejszej sprężystości i większej kruchości¹⁴⁾. Na Wołyniu jeszcze w okresie międzywojennym byli specjaliści łupiący kawałki krzemienia do krzesiw. Część wypukła żelaznego krzesiwa typu kabłączkowatego, o którą uderzano krzemieniem, już we wczesnym średniowieczu bywała wzmacniana cienką listewką ze stali, żelazem specjalnie hartowanym. Wygięte uchwyty na skraju krzesiwa mogły być z bardziej miękkiego, jednorazowo wykutego żelaza.

Warto przypomnieć, że ręczna broń palna przez długi okres, bo od XVII do poł. XIX w., funkcjonowała również na zasadzie krzesania ognia krzesiwem. Ładowana przez lufę broń ręczna (tzw. skałkowa) stanowiła główne uzbrojenie armii europejskich, m.in. doby napoleońskiej, a

w Polsce używana była jeszcze przez powstańców w 1863 roku. Skałki do strzelb produkowano w pobliżu Krakowa, od końca XVIII w. także w Nizniowie koło Stanisławowa, a pod Krzemieńcem na Wołyniu jeszcze w 2 poł. XIX w.¹⁵⁾.

3

Trzeba jednak podkreślić, że ten doskonały technicznie sposób rozpalania ognia (krzemień i krzesiwo) nie wyparł bez reszty prymitywniejszego, uświęconego zwyczajem i związanego z wielotysiącletnią tradycją. Ogień obrzędowy, z okazji świąt, zabiegów leczniczych czy magicznych, rozpalano najchętniej przez pocieranie kawałków drewna: „piłowanie” (np. Małopolska i Lubelskie poł. XVI w., Hrubieszowskie i Wołyń 1 poł. XIX w., Ukraina nadnieprzańska poł. XIX w., Mazowsze, Białoruś i Bułgaria do końca XIX w.)¹⁶⁾, czy częściej „świdrowanie”¹⁷⁾. Tak zwane koło ogniowe, gdzie ogień rozniecał się w paździerzach kręcącej się osi koła, zanotowano jedynie u średniowiecznych Prusów, a później na obszarze Ma-

zur i Warmii w XIX w., podczas rozpalania sobótek świętojańskich¹⁸).

W związku z występowaniem sposobu rozniecienia ognia przy pomocy koła w niektórych okolicach na Węgrzech, wysunięto nawet przypuszczenie, że najstarszy herb gminy Zakopane (używany w l. 1805—1875) przedstawiał właśnie tego rodzaju urządzenie. Miało ono być przeniesione z południa na Podhalę i używane przez pasterzy karpaccich i jako takie mogło wiązać się z wiosennymi zabiegami magicznymi przed wygnaniem owiec na hale¹⁹).

Pozostaje jeszcze określić dokładniej warunki umożliwiające rozpalanie ognia przy pomocy drewna, pomijając zresztą bardzo ważną w technikach prymitywnych sprawę umiejętnej obsługi określonego urządzenia²⁰). Dane etnograficzne, opisy rozniecienia ognia nie są dostatecznie dokładne, aby można było na przykład ustalić, jakiego gatunku drewna używać należało do tarcia-piłowania, a jakiego gatunku do tarcia-świdrowania. Natomiast w źródłach wielokrotnie wspomina się, że potrzebne było drewno wysuszone. Podania słowiańskie o rozpaleniu pierwszego ognia przez ludzi mówią o tarcu dwu kawałków drewna jesionowego lub drewna dębowego o l.powe²¹).

Według wybitnego znawcy kultury ludowej Słowian zachodnich, Adama Fischera, z osiką łączą się liczne wierzenia, m.in. dlatego, że drewno tego drzewa służyło dawniej do niecenia ognia²²). W Rosji centralnej i na Ukrainie w XIX w. ogniska kupalne i palone dla wykonywania zabiegów magicznych, podczas pomoru bydła, rozpalano trąc dwa dębowe polana²³). W Lubelskiem na przełomie XVI i XVII w. oraz w Hrubieszowskiem w 1 poł. XIX w. używano do niecenia ognia dwu suchych drążków leszczyny²⁴). Zasadą było więc używanie suchego materiału w kompozycji przeciwstawiającej drewno twarde (dąb, osika) — miękkiemu (lipa, sosna, drewno spróchniałe), albo silne tarcie drewna jednorodnego (dąb, jesion, leszczyna).

Świder ogniowy używany był powszech-

nie na Łużycach, Białorusi, Ukrainie, w Polsce, Czechach, Morawach, Bułgarii oraz Serbochorwacji i miał kilka postaci. Po pierwsze — wbijano dwa kołki obok siebie, z otworami w górnej części do siebie zwróconymi, aby móc włożyć poziomo kawałek grubego pręta. Pręt ten, owinięty sznurem, wprawiano w szybki ruch wirowy, na skutek czego w miejscu tarcia drewno zaczynało się tlić²⁵). Na Białorusi i w Serbii poziomą oś świdra wkładano między dwa drzewka (jedno musiało być wyschnięte) i obracano nią podobnie jak prymitywną tokarnią: wykorzystując siłę sprężynowania przygiętej żerdzi (lub drzewka) i naciągając sznurek ku dołowi prostym pedałem (kij czy deska)²⁶). Tokarnie takie znano od XI w.

Inny świder składał się z osi obracanej przy pomocy ciężki, naciąganej na rączce-łuku. Jedna strona osi opierana była zwykle o ścianę budynku, z drugiej strony kręcąc się w przyciśniętej suchej deseczce-podkładce. Obrót osi powodował tlenie się deseczki²⁷). Ten sposób rozpalania ognia pozostawił ślady w postaci wgłębienia na ścianach kościołów w Wielkopolsce, na Pomorzu, Kujawach i w części Kieleckiego. Zwrócił na to uwagę H. Hockenbeck w 1885 r., przypomniał T. Lisiewicz, a później T. Wróblewski, ale ponieważ ślady te rozmaicie były interpretowane w legendach i podaniach ludowych, sprawa ta budzi nadal zainteresowanie²⁸). Warto tylko dodać, że na Białorusi wykorzystywano suchy pień drzewny z zachowanym konarem, między którymi umieszczano kręcącą się oś świdra.

Stosowano też tzw. świder korzystkowy (Slawonia, Białoruś), pionowy, z poziomą rękojęścią, zawieszoną na sznurku na górze osi i kołem rozpędowym na dole. Poruszanie rękojęścią w górę powodowało okręcanie się sznurka wokół osi i wprawiało ją w ruch obrotowy. Świder niecił ogień w podłożonej desce, z odpowiednim zaś zakończeniem był świdrem ciesielskim do wiercenia dziur²⁹).

Prymitywne sposoby rozpalania ognia zachowały się na Słowiańszczyźnie jako

ważny element obrzędowości tradycyjnej i zabiegów magicznych. Bogaty świat wierzeń i wyobrażeń wymagał i przechował, jako całe zespoły, archaiczne zwyczaje i techniki. Jak wiadomo magiczne zabiegi miały skutkować jedynie pod warunkiem rygorystycznego przestrzegania

tych zwyczajów, powtarzania w najdrobniejszych szczegółach odwiecznych sposobów, przy określonych okolicznościach, zakazach i nakazach. Wierzenia związane z ogniem są ciekawą i nadal mało poznaną dziedziną ludowej kultury słowiańskiej.

PRZYPISY

- 1) E. B. Tylor, *Cywilizacja pierwotna*, Warszawa 1896, t. I, s. 26, 74. W domniemanej kolebce ludzkości, Afryce, umiejętność rozpalania ognia znano od 60 tysięcy lat: J. G. Clark, *The Prehistory of Africa*, London 1970, rozdz. IV, p. 4.
- 2) B. Blackwood, *The Technology of a Modern Stone Age People in New Guinea*, Oxford 1950, s. 48; J. E. Lips, *U źródeł cywilizacji*, Warszawa 1975 s. 27–30.
- 3) B. F. Porszniew, *O drewniejszym sposobie połączenia ognia*, „Sowetskaja Etnografija”, 1955, nr 1, s. 7–28; S. A. Semenow, *Razwite techniki w kamennom weke*, Leningrad 1968, s. 175–176.
- 4) K. Moszyński, *Kultura Ludowa Słowian*, cz. 1, Wrocław 1965, s. 253.
- 5) J. G. Clark, *Europa przedhistoryczna*, Warszawa 1957, s. 205; J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski*, Wrocław 1965, s. 58, 62 i in.
- 6) S. Ciszewski, *Ognisko. Studium etnologiczne*, Warszawa 1903, s. 51–52.
- 7) K. Moszyński, *O sposobie badania kultury materialnej Prastawian*, Wrocław 1962; D. A. Maczinski, M. A. Tichanowa, *O mestach obitanija i naprawlenijach dżiwienija Sławjan I–VII ww.*, n.e. „Acta Archaeologica Carpathica”, t. XVI, 1976, s. 59–91.
- 8) Z. Woźniak, *Osadnictwo celtyckie w Polsce*, Wrocław 1970, s. 167–185; W. Hensel, *Polska starożytna*, Wrocław 1973, s. 327–360.
- 9) E. Smulkowa, *O białoruskim gega „krzemień”. Przyczynki do zagadnienia substratu bałtyckiego w historii języków słowiańskich*, *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 2, *Językoznawstwo*, Warszawa 1963, s. 215–221.
- 10) W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1965, s. 179, 280, 306, 410; *O grobach cmentarzysk w Końskich (woj. kieleckie) i Lutomińsku (woj. sieradzkie)*: J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Warszawa 1962, s. 128.
- 11) W centrum Mazowsza, w widłach Narwi i Wisły, krzesiwa używano do początku XX w., w Puszczy Kurpiowskiej do I wojny światowej: A. Chętnik, *Kalendarzyk zwyczajów dorocznych, obrzędów i niektórych wierzeń ludu kurpiowskiego*, Nowogród, 1934, s. 22; M. Zywirska, *Puszcza Biała. Jej dzieje i kultura*, Warszawa 1973, s. 350–352.
- 12) K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, s. 253–259; A. Fischer, *Etnografia słowiańska*, z. 2: *Eużyczenie*, Lwów 1932, s. 56 i inne.
- 13) A. Fischer, *Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego*, „Lud”, t. XXXV, 1937, s. 60 i 64. Stąd zapewne podobna nazwa „czyrak”, tzn. coś, co gnije.
- 14) S. Krukowski, *Krzemionki Opatowskie*, Warszawa 1939; J. K. Kozłowski, *Pradzieje Europy od XI do IV tys. p.n.e.*, Warszawa 1975, s. 57–60 i inne prace specjalistyczne.
- 15) Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. IV Warszawa 1972, s. 237; Z. Żygulski, *Broń w dawnej Polsce*, Warszawa 1975, s. 227.
- 16) Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych*, Kraków 1595 s. 32; H. Strzelecki, *Niecienie ognia za pomocą krzesania lub tarcia*, „Lud”, t. I 1895, s. 56; Ch. Wakarelski, *Etnografia Bułgarii*, Warszawa 1965, s. 114–115; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, s. 250–251.
- 17) Był to sposób popularny u różnych ludów świata, stosowany prawie przez wszystkich Słowian, jeszcze w XIX wieku. Materiały z ziem polskich publikowane w „Wiśle”: t. I–XI 1887–1897.

- 15) A. Mierzyński, *Romowe*, Poznań 1900, s. 47—48; A. Fischer, *Etnografia dawnych Prusów, Dzieje Prus Wschodnich*, Gdynia 1937, s. 11 i 29.
- 16) A. Gieysztor, *Herb Zakopanego. Tradycja ludowa i interpretacje ikonograficzne*. *Sarmatia Artistica*. Księga pamiątkowa ku czci prof. Wł. Tomkiewicza, Warszawa 1968, s. 289—292.
- 17) Porównaj szczegóły i uwagi ogólne: M. Gradowski, *Tradycja i postęp w metodach niecenia ognia*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXIV, 1976, nr 1, s. 103—104.
- 18) K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, s. 250.
- 19) A. Fischer, *Drzewa w wierzeniach*, s. 73.
- 20) N. F. Sumcom, *Kulturowe pereżiwania: Żiwój ili Boży ogoń*, „Kijewskaia Starina”, R. VIII t. 26, 1889, s. 410.
- 21) H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 302; S. Matusiak, *Olimp polski podług Długosza*, „Lud”. XIV, 1908, s. 44.
- 22) Według opisu z Bukowej koło Olkusza z 1889 r., A. Fischer, *Lud polski*.
- 23) K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, s. 251—252.
- 24) Solec i Młodzikowo pow. Środa, Wysocko Wielkie pow. Ostrów w Wielkopolsce, przełom XIX i XX w.: T. Wróblewski, *Zagadkowe ślady na ścianach kościołów w Wielkopolsce, Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. IV, z. 2, Poznań 1858, s. 203.
- 25) H. Hockenbeck, *Die Näpfchensteine an den Pfarrkirchen zu Klecko, Lekno, Rogasen und Wongrowitz*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, Posen 1885, t. I, s. 118—133; T. Lisiewicz, *W sprawie kamieni ze „śladami”*, „Światowid”, t. IV, 1902, s. 157—160; T. Wróblewski, *Zagadkowe ślady* (1958); K. Staszewski, *Tajemnica „wierconych dołków”*, „Ziemia”, Prace i materiały krajoznawcze, Warszawa 1966, s. 265—266.
- 26) K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, s. 253.